



KALEJDOSKOP GOSPODARCZY

*Biuletyn elektroniczny
Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej
realizowany w ramach Projektu KIGNET*

NR 4 (66) kwiecień 2011



W numerze:

AKTUALNOŚCI	2
Z MIASTA I REGIONU.....	3
WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.....	11
BRACIA WITALIJSZY - KAPROWIE I PIRACI	13
ZAPRASZAMY DO REKLAMY.....	17



UNIA EUROPEJSKA
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



UNIA DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH
PROGRAM KONKURENCYJNOŚĆ

AKTUALNOŚCI

Nowe władze

W dniu 14.04.2011 r. odbyło się Sprawozdawczo –Wyborcze Walne Zgromadzenie Członków Słupskiej Izby Przemysłowo – Handlowej, podczas którego zostały wybrane nowe organy statutowe Izby.

RADA IZBY

- | | |
|-------------------------------|--------------------|
| 1. Krzysztof Ignaczak | Przewodniczący |
| 2. Jerzy Gierzyński | Wiceprzewodniczący |
| 3. Edmund Zmuda Trzebiatowski | Wiceprzewodniczący |
| 4. Wiesław Staniuk | Sekretarz |
| 5. Jerzy Bury | Członek Rady |
| 6. Jerzy Safader | Członek Rady |
| 7. Zenon Żuralski | Członek Rady |

ZARZĄD IZBY

- | | |
|----------------------|-----------------|
| 1. Jan Czechowicz | Prezes |
| 2. Jan Dobrzyń | Wiceprezes |
| 3. Bogdan Siemaszko | Skarbnik |
| 4. Eugeniusz Szydło | Sekretarz |
| 5. Marek Jastrzębski | Członek Zarządu |

KOMISJA REWIZYJNA

- | | |
|----------------------|--------------------|
| 1. Roman Małkiewicz | Przewodniczący |
| 2. Marcin Kobyliński | Wiceprzewodniczący |
| 3. Jerzy Kujat | Sekretarz |

SĄD KOLEŻEŃSKI

- | | |
|----------------------|--------------------|
| 1. Stanisław Cioczek | Przewodniczący |
| 2. Kazimierz Myzyk | Wiceprzewodniczący |
| 3. Krzysztof Moch | Sekretarz |

Z MIASTA I REGIONU

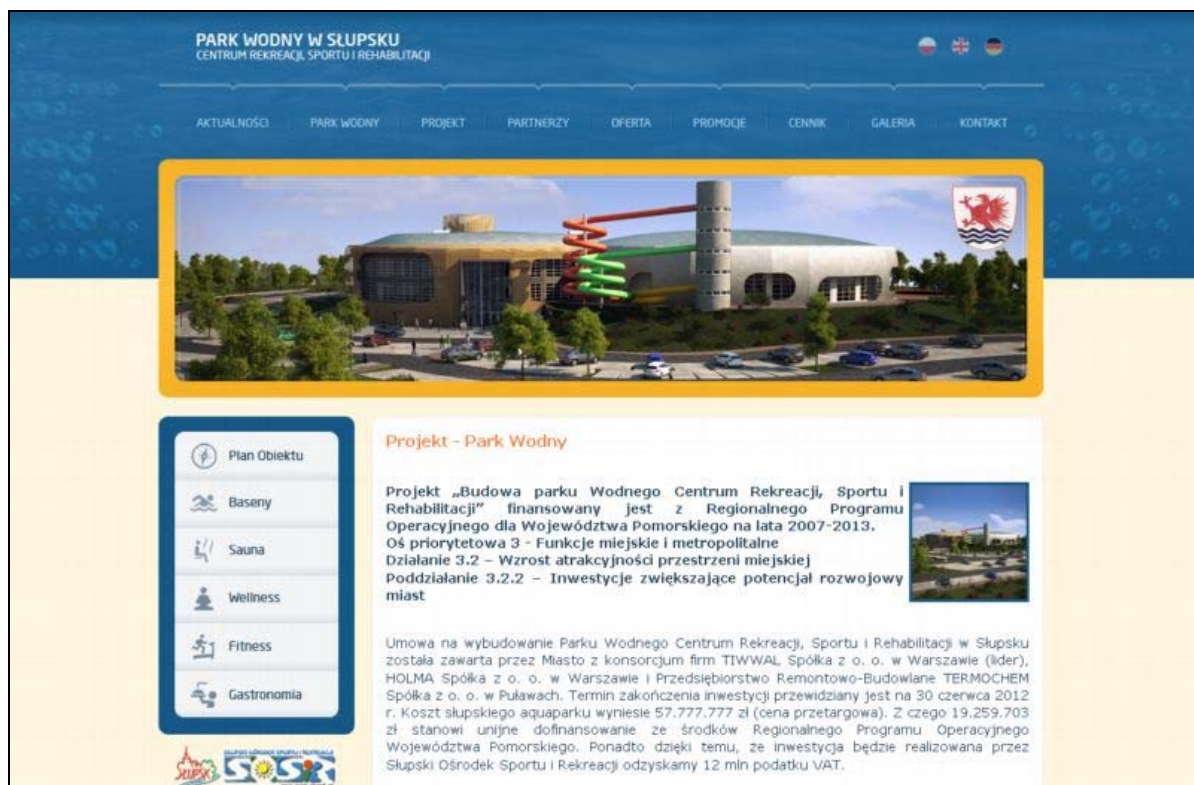
Strona internetowa aquaparku

Oficjalnie ruszyła strona internetowa projektu "Budowa Parku Wodnego Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji w Słupsku" finansowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

Na stronie: www.parkwodny.slupsk.pl znajdują się dane dotyczące projektu i jego realizacji, informacje na

temat partnerów projektu, którymi są Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A w Słupsku, Akademia Pomorska, Uniwersytet III Wieku oraz Fundacja "Nadzieja", wizualizacje Parku Wodnego, zdjęcia z placu budowy. Na bieżąco będą aktualizowane informacje na temat postępów w realizacji projektu.

Zapraszamy do zapoznania się ze stroną!



Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Czas na pozwolenie na budowę Parku Wodnego



Wykonawca przekazał Miastu (11.04.'11 r.) dokumentację projektową Parku Wodnego w Słupsku wraz z wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Przypomnijmy, że projekt pn. „**Budowa parku Wodnego Centrum Rekreacji, Sportu i Rehabilitacji**” finansowany jest z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

Umowa na wybudowanie tego obiektu została zawarta przez Miasto z konsorcjum firm: TIWWAL Spółka z o. o. w Warszawie (lider), HOLMA Spółka z o. o. w Warszawie i Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane

TERMOCHEM Spółka z o. o. w Puławach. Termin zakończenia inwestycji przewidziany jest na 30 czerwca 2012 r. Koszt przedsięwzięcia wyniesie 57.777.777 zł (cena przetargowa). Z czego 19.259.703 zł stanowi unijne dofinansowanie ze środków Regionalnego

Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Ponadto dzięki temu, że inwestycja będzie realizowana przez Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji Miasto odzyska 12 mln podatku VAT.

Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Pierwszy karnet do Parku Wodnego „Trzy fale”

14 kwietnia br. prezydent Maciej Kobyliński podjął w swoim gabinecie Mariusz Półtoraka, który wygrał konkurs na nazwę dla Parku Wodnego w Słupsku. W nagrodę słupszczanin otrzymał karnet na 50 godzin usług, które świadczyć będzie aquapark o wartości 750 zł brutto. Będzie mógł z niego skorzystać latem 2012 roku.

Zwycięska nazwa, zaproponowana przez Mariusz Półtoraka, to „Trzy fale”. Nawiązuje ona do herbu Słupska, na którym widnieją trzy fale, symbolizujące ramiona rzeki Słupi. Odnosi się także do trzech funkcji Parku Wodnego: rekreacji, sportu i rehabilitacji oraz trzech parków, które powstaną niebawem w rejonie ulicy Grunwaldzkiej: wodnego, technologicznego i kulturowego. Podkreśla również nadmorski charakter naszego miasta.



Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Międzynarodowe Targi Gdańskie GTT 2011 15-17 kwietnia 2011 r.

Już po raz czternasty Międzynarodowe Targi Gdańskie zaprosiły branżę turystyczną na wiosenne spotkanie w ramach **Gdańskich Targów Turystycznych GTT**, Salonu Organizatorów Imprez **Event Expo**, Salonu Łodzi Turystycznych i Rekreacyjnych **Kajak Expo** oraz premierowych **-Travel & Love** Salonu Podróży Romantycznych i Poślubnych i **Activity Expo** Salonu Sprzętu Turystycznego i Rekreacyjnego. Targi odbyły się w dniach 15-17 kwietnia br.

Honorowy patronat nad Targami sprawowali Minister Sportu i Turystyki, Marszałek Województwa Pomorskiego, Prezydent Miasta Gdańska oraz Polska Organizacja Turystyczna, Polska Izba Turystyki, Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna.

Gdańskie Targi Turystyczne od wielu lat plasują się w czołówce turystycznych imprez targowych w Polsce. Ta ugruntowana pozycja sprawia, iż rok rocznie 10 tysięcy zwiedzających i ponad 300 wystawców z kraju i zagranicy przyjeżdża do Gdańska. Wystawcy zaprezentowali swoją aktualną ofertę. Wśród nich touroperatorzy, biura podróży, regionalne i lokalne organizacje turystyczne, regiony turystyczne i miasta

z Polski i zagranicy. Zaprezentowali się m.in. Chorwacja, Indonezja, Jamajka, Mongolia, Namibia, Nepal, Turcja, Polska oraz kraj partnerski Targów - Słowacja, która promowała tegoroczne Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie, odbywające się na przełomie kwietnia, maja br. w Bratysławie i Koszycach.

15 kwietnia, dokładnie w czasie rozpoczęcia Targów ruszyła ogólnopolska, turystyczna kampania promocyjna województwa pomorskiego realizowana pod hasłem „Pomorskie - Nabierz Kolorów”. To przesłanie, które ma zachęcić do zmiany i wezwać do porzucenia szarej codzienności. Ma wskazywać, że Pomorskie to dobry kurs na wypoczynek o każdej porze roku. Wiosną turystyka aktywna, latem – wodna. Turystyka kulturalna na jesień, a zimą relaks czyli wypoczynek SPA. W kampanii każdej z pór roku przypisano odpowiednią kolorystykę. Dzięki temu wiosna, lato, jesień i zima kojarzą się z określoną barwą i pakietem sezonowych atrakcji województwa pomorskiego.

Podobnie jak w latach poprzednich na Gdańskich Targach Turystycznych nie mogło również zabraknąć

miasta Słupska.

Stoisko Słupska cieszyło się dużym zainteresowaniem odwiedzających. Tym bardziej, że w tym roku wystrój naszego stoiska nawiązywał do największej na świecie kolekcji prac Witkacego. Organizatorzy szacują, że tegoroczną imprezę odwiedziło ponad 12.000 zwiedzających.

Przybyli na stoisko, zainteresowani byli zabytkami, sąsiedztwem Morza Bałtyckiego oraz atrakcjami regionalnymi tj. Słowińskim Park Narodowy, Park Krajobrazowy "Dolina Słupi", „Kraina w kratę” i „Szlak elektrowni wodnych”. Odwiedzający pytali również o stopień rozwoju naszej bazy noclegowej - hoteli, kwater prywatnych oraz gospodarstw agroturystycznych położonych w bliskiej odległości od Słupska.

Wiele pytań dotyczyło również rzeki Słupi i możliwości połowu na niej troci i łososia, jak również licznych w regionie jezior i lasów, gdzie można uprawiać

turystykę aktywną; jazdę na rowerze, wędkarstwo, łowiectwo, kajakarstwo, jazdę konną.

Gdańszczanie wykazali duże zainteresowanie turystyczną ofertą miasta Słupska i właśnie biorąc pod uwagę frekwencję oraz konkretne zapytania o miasto i region, targi można uznać za udane.



Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Jantar się rozrasta

Za rok Centrum Handlowe Jantar w Słupsku podwoi swoją powierzchnię. Plany, trwającej już rozbudowy, przedstawił na konferencji prasowej (14.04.'11 r) Maciej Kiełbicki, dyrektor zarządzający Myalnad Real Estate Sp. z o.o. Spółka ta zajmuje się procesem deweloperskim i jest odpowiedzialna za bieżące zarządzanie nieruchomością.

W spotkaniu z dziennikarzami władze Słupska reprezentował Krzysztof Sikorski, zastępca prezydenta miasta.

Obecnie łączna powierzchnia CH Jantar wynosi ponad 22 tys. m². Po rozbudowie zwiększy się do ok. 46 tys. m² i dzięki temu stanie się jednym z największych centrów handlowych w północnej Polsce. Łączny koszt budowy CH Jantar wyniesie 90 milionów euro. Aktualnie Jantar jest skomercjalizowany w 85% (sprzedana powierzchnia handlowa). Ostatnie wolne miejsca najmu przeznaczone są dla lokalnego biznesu i przedstawiciele Maylandu serdecznie zapraszają słupskich przedsiębiorców do współpracy. Druga część Jantara zostanie oddana do użytku w kwietniu 2012 roku. Znajdą się w niej sklepy takich marek, jak m.in. ZARA, Pull&Bear, Stradivarius, Bershka, Tally Weijl, Cropp, Reserved. Podpisano już także list intencyjny z firmą TK Maxx i salon tej sieci również prawdopodobnie pojawi się

w słupskim Centrum.

W ramach rozbudowy powstał już nowy parking przed Jantarem oraz dodatkowy wjazd od ulicy Szczecińskiej. W przyszłym roku w pobliżu Centrum przeniesiona zostanie pętla autobusowa z ulicy Dmowskiego, którą obsługiwać będzie pięć linii autobusowych. Inwestor ma wybudować także - od podstaw - ulicę Kołobrzeską, która połączy ulicę Szczecińską z ulicą Grottera (za CH Jantar) za ok. 6,5 mln zł. W najbliższym czasie przewidziane jest również zainstalowanie, na koszt właściciela Jantara, sygnalizacji świetlnej na przejściu dla pieszych na ulicy Szczecińskiej, które znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Centrum. Ma to znacznie zwiększyć bezpieczeństwo w miejscu, w którym wielokrotnie dochodziło do potrażeń pieszych.

Rozbudowa Jantara przewidziana jest w dwóch etapach: faza pierwsza zakłada powstanie części związanej z modą. Druga część to strefa rozrywkowa, w której znajdzie się sześciokalowe Multikino, kręgielnia z dwunastoma torami i strefa restauracyjna (w sumie funkcjonować będzie 13 punktów gastronomicznych).

W czasie konferencji poruszono także kwestie budowy przy CH Jantar siedziby dla Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica oraz realizacji projektu pn. Słupska Kolej Morska. – *Chcemy, aby powstała sala widowiskowa, z*

której korzystałaby nasza orkiestra. Mamy świetnego partnera i jesteśmy optymistami. Wiadomo, że o finansowanie tej inwestycji nie będzie łatwo, ale szukamy różnych dróg, dzięki którym będzie to możliwe – mówił Krzysztof Sikorski. – Budowa stacji kolejowej i torów wzdłuż ulicy Kołobrzeskiej jest ujęta w naszych wspólnych planach. Byłaby to niezwykle ważna inwestycja dla mieszkańców Słupska, regionu i turystów. Nasyp kolejowy istnieje, tereny przebiegu kolei są we władaniu miasta, więc najbardziej kosztowne elementy są już zapewnione – dodał Maciej Kiełbicki.

Mayland Real Estate jest wiodącym deweloperem powierzchni handlowych w Polsce. Spółka istnieje od 2006 roku. W 2008 roku oddała do użytku trzy nowoczesne centra handlowe: Karolinkę w Opolu, Pogorię w Dąbrowie oraz pierwszą część Jantara w Słupsku. Mayland planuje w najbliższych latach budowę centrów handlowych o łącznej powierzchni 240 tys. m².

W grudniu 2010 roku CH Jantar zostało zakupione przez Fundusz European Property Investors Specjal Opportunities, L.P., zarządzany przez AEW Europe i Tristan Capital Partners.



Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Partycypacja obywatelska: wyzwania badawcze i animacyjne

Urząd Miejski w Słupsku wraz z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Centrum Inicjatyw Obywatelskich zorganizował konferencję pn. „**Partycypacja obywatelska: wyzwania badawcze i animacyjne**”, która odbyła się 5 kwietnia br. w ratuszu.

Spotkanie otworzył prezydent Maciej Kobyliński, który podkreślił wagę konsultacji społecznych - mówiąc, że wszystkie ważne dla miasta decyzje, powinny być poprzedzone taką formą dialogu z mieszkańcami.

Podczas wprowadzenia do konferencji dr Przemysław Sadura z Uniwersytetu Warszawskiego przybliżył zagadnienie partycypacji obywatelskiej, jako współudziału obywateli w procesach podejmowania decyzji przez organy uchwałodawcze i wykonawcze samorządów.

Natomiast Marta Olejnik także z Uniwersytetu Warszawskiego przedstawiła przebieg warsztatu, który odbył się w naszym mieście w 2010 r. i dotyczył turystycznego zagospodarowania rzeki Słupi. W warsztacie udział wzięli mieszkańcy Słupska, organizacje pozarządowe, przedstawiciele Urzędu Miejskiego oraz Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W czasie konferencji przedstawiono także wynik badania ankietowego mieszkańców naszego miasta, które przeprowadzono w ubiegłym roku. Z opracowania pn.

„Monitor Jakości Rządzenia”, które przedstawił dr Henryk Banaszak wynika, że słupszczanie wysoko oceniają jakość życia w swoim mieście. W zestawieniu lepiej ocenione zostały przez mieszkańców tylko: Elbląg, Piła i Gubin. Za Słupskiem znalazły się: Głogów, Zielona Góra, Szczecin, Bytom. Łódź-Bałuty i Wałbrzych. Oznacza to, że Słupsk jest jednym z liderów wśród miast, w których jakość życia mieszkańców jest najwyższa.

Z kolei Grzegorz Basarab z Centrum Inicjatyw Obywatelskich w Słupsku, podczas wystąpienia przedstawił korzyści płynące z badań i konsultacji prowadzonych przez organizacje pozarządowe na terenie Słupska.



Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Na gazie

2 kwietnia br., na ulicy Nowobramskiej odbyła się prezentacja nowych autobusów, zakupionych przez Miejski Zakład Komunikacji Sp. z o.o. z siedzibą w Słupsku przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej, w ramach projektu „Zakup autobusów zasilanych gazem ziemnym CNG, wykonanie instalacji wolnego tankowania pojazdów zasilanych gazem CNG, montaż kolektorów słonecznych” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013. (Miejsce uroczystości nie było przypadkowe. Właśnie ulicą Nowobramską przebiegała kiedyś pierwsza linia tramwajowa. Aktualnie symbolem funkcjonowania pojazdów szynowych w Słupsku jest stojący tam tramwaj).

Przetarg na dostawę autobusów wygrała firma Scania Polska S.A. Autobusy zostały wyprodukowane w słupskiej fabryce tej firmy i są napędzane paliwem ekologicznym – sprężonym gazem ziemnym CNG. To kolejne pojazdy zasilane tym paliwem w taborze MZK Słupsk. Razem z zakupionymi w 2007 roku autobusami Irisbus Citelis 18M, już od 4 kwietnia 2011r., na ulicach Słupska spotkać można aż 10 autobusów zasilanych gazem ziemnym. Przywitanie nowych pojazdów było połączone z symbolicznym pożegnaniem autobusów wysokopodłogowych, które zostały wycofane z eksploatacji. Obecnie MZK dysponuje 60 autobusami,

wszystkie są pojazdami niskopodłogowymi. Niestety, po naszych ulicach nie jeżdżą już tramwaje czy trolejbusy zlikwidowane decyzjami ówczesnych władz w 1959 i 1999 roku. Niemniej, dbając o środowisko naturalne, wprowadzono do słupskiej komunikacji miejskiej autobusy napędzane gazem ziemnym CNG i etanolem E95 (jako pierwsi w Polsce), natomiast w pojazdach zasilanych dotąd olejem napędowym zastosowano biopaliwo. Nowe „gazowce” wyposażone są w klimatyzację przestrzeni pasażerskiej, monitoring, zestawy głośnomówiące oraz pełny zestaw informacji pasażerskiej wraz z wyświetlaczem tylnym określającym również kierunek jazdy.



Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Rewitalizacja ciąg dalszy

Trzy umowy dotyczące realizacji zadań w projekcie pn. „Rewitalizacja Traktu Książęcego w Słupsku w obrębie I obszaru problemowego Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Słupska na lata 2009-2015” podpisano 29 marca br. w słupskim ratuszu.

Pierwsza umowa dotycząca przebudowy deptaka przy ul. Wojska Polskiego w Słupsku, zawarta została pomiędzy Miastem Słupsk a firmą „POL-DRÓG Gdańsk” Sp.z o.o., będącą Liderem i „POL-DRÓG Chojnice” Sp.z o.o., będącą Partnerem, Wartość umowy: 4.525.752,75 zł brutto. Zakres rzeczowy umowy obejmuje m.in.: przebudowę ciągu pieszo – jezdni, budowę ścieżki rowerowej, budowę oświetlenia ulicznego. Prace już się rozpoczęły.

Dруга umowa dotycząca zagospodarowania terenu

tw. „podwórka kulturalnego”, została zawarta pomiędzy Rejonowym Zarządem Inwestycji w Słupsku a „SUMABUD” Zakład Usług Inwestycyjnych, Romana Małkiewicza, Spółka jawna ze Słupska. Wartość umowy: 2.081.674,17 zł brutto. Umowa obejmuje m.in.: zbudowanie ciągów pieszo – jezdnych i miejsc parkingowych, budowę zadanej sceny „letniej”, budowę placu zabaw dla dzieci, skweru z fontanną, a także powstanie małej architektury z altankami, ławkami, stołami do gry w ping-ponga, stolikami szachowymi oraz kompozycją zieleni. Trzecia umowa związana z budową Pracowni Ceramicznej, została zawarta pomiędzy Rejonowym Zarządem Inwestycji w Słupsku a Zakładem Budowlanym Dzida i Zaręba, Spółka jawna z Lęborka. Wartość umowy: 877.967,28 zł brutto

Zakres rzeczowy przedsięwzięcia przewiduje m.in.: budowę dwukondygnacyjnego budynku o powierzchni ok. 300 m², w którym znajdować się będą: pracownia garncarska, sala zajęć z miejscami do wypalania w piecu, windy do przewożenia materiału.

Projekt pn. „Rewitalizacja Traktu Książęcego w Słupsku w obrębie I obszaru problemowego Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Słupska na lata 2009-2015” uzyskał dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego 2007-2013. Całkowity koszt przedsięwzięcia oszacowano na ponad 47 mln złotych, a poza dofinansowaniem z UE w wysokości 32 mln zł środki na jej przeprowadzenie mają przeznaczyć Miasto Słupsk i 15 wspólnot mieszkaniowych. Partnerami w projekcie są Centrum Inicjatyw Obywatelskich, Centrum Wolontariatu i Komenda Miejska Policji w Słupsku.

Projekt zakłada rewitalizację kwartału, którego

granicami są ulice: Sienkiewicza, Kopernika, Wolności, Kołłątaja, Tuwima i Łajming. Partnerami w projekcie są Centrum Inicjatyw Obywatelskich, Centrum Wolontariatu i Komenda Miejska Policji w Słupsku.



Źródło: Urząd Miejski w Słupsku

Super Powiat po raz drugi

Powiat słupski otrzymał tytuł Superpowiatu w rankingu Związku Powiatów Polskich

Tytuł ten powiat słupski otrzymał po raz drugi. Pierwszy raz udało się go uzyskać za rok 2009. Ranking prowadzony jest cały rok, wyniki są aktualizowane online co pół godziny. Można na bieżąco monitorować punktację i klasyfikację powiatów, gmin i miast na prawach powiatu. W roku 2010 powiat słupski zajął drugie miejsce. Związek Powiatów Polskich w rocznym zestawieniu ocenia osiągnięcia jednostek samorządowych. W poszczególnych kategoriach określona jest liczba punktów do zdobycia za różne działania. Jeśli jednostka ma przyznane

punkty w 75% kategorii pokazanych w zestawieniu, otrzymuje tytuł SuperPowiat. Powiat, który po zakończeniu rankingu w danym roku zajmie pierwszą pozycję, otrzymuje tytuł DOBRY POLSKI SAMORZĄD. Wśród bardzo szczegółowo określonych działań oceniane są m.in. promocja jednostki, posiadanie certyfikatów ISO, wsparcie społeczeństwa informacyjnego, działania proinwestycyjne i prorozwojowe, poprawa jakości obsługi mieszkańców, rozwój systemu informacyjnego oraz promocja rozwiązań ekoenergetycznych, proekologicznych i prozdrowotnych.(M.M.)

Źródło: „Powiat Słupski”

Najwięcej energii odnawialnej w powiecie słupskim

Powiat słupski otrzymał 6550 punktów i kolejny raz zajął pierwsze miejsce w rankingu energii odnawialnej prowadzonym przez Związek Powiatów Polskich w roku 2010

Na drugim miejscu uplasował się powiat iławski (4285 punktów), na trzecim myśliborski (3450). Powiat słupski otrzymał punkty za wykorzystanie wszystkich klasyfikowanych źródeł: energię biomasy, wiatru, wodną, otoczenia, geotermalną, słoneczną i inne. Doceniono powiat za różnorodność inicjatyw i inwestycji, które wpłynęły na tak wysoką pozycję, m.in. farmy wiatrowe,

kollektory słoneczne, instalacje ciepłe na biomasę czy stare obiekty hydrotechniczne.

Gmina Kobylnica znalazła się również na pierwszym miejscu w tym rankingu - w kategorii gminy wiejskie. Ranking prowadzony jest z podziałem na cztery kategorie: powiaty, miasta na prawach powiatu, gminy miejskie i miejsko-wiejskie oraz gminy wiejskie. Od 1 stycznia do 30 grudnia 2011 roku prowadzona jest kolejna jego edycja. To jedyny w Polsce ranking samorządów zarządzany na bieżąco przez ekspertów w trybie online. Udział jest bezpłatny i mogą w nim

uczestniczyć wszystkie samorządy z kraju. (M.M.)

Źródło: „Powiat Słupski”

Centrum Aktywizacji Zawodowej

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku powstało Centrum Aktywizacji Zawodowej

Zgodnie z ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy w ramach powiatowych urzędów pracy musiały zostać wyodrębnione centra aktywizacji zawodowej. Zatrudnieni w słupskim CAZ-ie doradcy zawodowi i pośrednicy pracy zajmują się wyłącznie aktywizacją bezrobotnych. Ustalają z bezrobotnymi indywidualny tok ich rozwoju zawodowego, proponują szkolenia zawodowe lub inne formy aktywizacji - staże, przygotowania do zawodu w miejscu pracy, prace interwencyjne czy roboty

publiczne. Zadaniem Centrum jest także poszukiwanie ofert pracy oraz kojarzenie osób bezrobotnych z pracodawcami.

Słupskie Centrum znajduje się na II piętrze w budynku PUP przy ulicy Leszczyńskiego. Pracuje w nim 30 osób, 11 zatrudnionych jest w ramach realizowanego projektu „Rozwój i upowszechnianie usług rynku pracy”. Całkowity koszt utworzenia CAZ-u to 265 tys. zł; 212 tys. przekazało na jego uruchomienie Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. (M.H.)

Źródło: „Powiat Słupski”

XI Festyn Wędkarski

Prawie osiemdziesięciocentymetrową troć złowiono na Słupi podczas zawodów wędkarskich „Łosoś 2011”

Zawody odbyły się 1 stycznia br. w Słupsku. Już od samego rana zaroilo się od rybaków nad Słupią, która jest jedną z bogatszych rzek łososiowo-trociowych w Polsce. Najdłuższa z wylowionych troci mierzyła 79,6 cm, a złowiła ją Krystyna Witkowska, która otrzymała Puchar Starosty Słupskiego. Zajęła również II miejsce w ogólnej klasyfikacji za dwie trocie o łącznej długości 118 cm. Natomiast zwycięzcą zawodów został Adam Solak, jego trocie w sumie osiągnęły długość 124,5 cm. Na trzecim miejscu uplasował się Janusz Janowski, którego trocie mierzyły 117 cm. W ogólnopolskich zawodach wzięło udział 127 wędkarzy z całej Polski, a

do konkursu zgłoszonych zostało 20 troci. Laureaci trzech pierwszych miejsc otrzymali puchary i dyplomy.

Starosta Słupski ufundował również nagrody dla najstarszego (Stanisława Goli) i najmłodszego uczestnika Festynu (Marcelego Pietrykowskiego), a także dla laureatów trzech pierwszych miejsc w przeprowadzonym Konkursie Wiedzy Ekologicznej. Wygrał go Marcel Pietrykowski, Oskar Zieliński zajął drugie miejsce, a Marianna Micińska - trzecie.

Podczas Festynu przeprowadzono także Konkurs Wiedzy Wędkarskiej, który wygrała Marianna Micińska, kolejne miejsca zajęli Marcel Pietrykowski i Oskar Zieliński. (D.W.)

Źródło: „Powiat Słupski

Szkolni przyjaciele zwierząt

W 2010 roku oddział słupski Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami otrzymał dotację z Programu Operacyjnego „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich” na realizację projektu „Pomagam Wam pomagać”

Projekt o wartości prawie 93 tysięcy złotych realizowano w partnerstwie z gminami: Kobylnica, Dębica Kaszubska, Słupsk i Ustka. Chodziło w nim o rozwój szkolnego wolontariatu działającego w obszarze ekologii oraz zaktywizowanie dwudziestu szkolnych kół przyjaciół zwierząt. Zorganizowano konferencję na temat rozwoju szkolnego wolontariatu. Na temat edukacji

humanitarnej prowadzonej w latach 2006-2010 przez słupski Oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, wypowiedziała się koordynator projektu, Małgorzata Aziukiewicz. Prezes Zarządu Głównego TOZ - Eugeniusz Ragiel przedstawił przykłady dobrych praktyk współpracy z samorządami. Zastępca pomorskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii w Gdańsku - lek. wet. Paweł Niemczuk mówił na temat prowadzonych wspólnych działań interwencyjnych i kontroli schronisk dla zwierząt. Komendant Państwowej Straży Łowieckiej w Słupsku - Krzysztof Łunkiewicz poruszył kwestię zwierząt dzikich

w aglomeracjach miejskich.

W ramach realizowanego projektu zorganizowano również szkolenie dla funkcjonariuszy Straży Gminnych na temat zasad podejmowania interwencji oraz kontroli dobrostanu zwierząt i procedur prawnych wynikających z ustawy o ochronie zwierząt.

Projekt podsumowano 3 grudnia w Centrum Edukacji Regionalnej w Warcinie. Członkowie szkolnych kół przyjaciół zwierząt zaprezentowali efekty swojej pracy. Uczniowie

Szkoły Podstawowej w Charnowie odegrali scenkę teatralną. Członkowie koła w Zaleskich kontynuowali akcję miesięcznika „Mój pies” i TOZ-u „Zrywamy łańcuchy”. Każdy mógł przypiąć się łańcuchem do przywiezionej przez dzieci budy i poczuć jak smutny jest los podwórzowych psów, nigdy niespuszczanych z uwięzi.

Małgorzata Aziukiewicz

Słupsk

Źródło: „Powiat Słupski

Turniejowe zmagania kół

Dziewięć kół wzięło udział w VI Powiatowym Turnieju Kół Gospodyń Wiejskich. Najlepsze w turniejowej rywalizacji okazało się koło z Wrzącej

Koła zmagaly się 12 lutego w Jezierzycach, w sześciu konkurencjach: miały na wesoło zatańczyć kankana, pokazać się w scenie kabaretowej pt. „Szukam pracy”, zaprezentować modę XXII wieku, produkt tradycyjny z ziemniaków, wystąpić w karaoke i przygotować planszę obrazującą aktywność sołtysa swojej wsi. Wszystkie musiały popisać się naprawdę nie lada pomysłowością i umiejętnościami, by spełnić wymagania organizatorów turnieju, tj. Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego - Oddziału w Strzelinie, Starostwa Powiatowego w Słupsku oraz Urzędu Gminy Słupsk. Walczyły o główną nagrodę w wysokości 3 tys. złotych - ufundowaną przez słupskie starostwo i prawo udziału w Wojewódzkim Turnieju KGW. Burmistrzowie, wójtowie gmin, przedstawiciele różnych instytucji od początku honorują koła dodatkowymi nagrodami rzeczowymi. Tak było też w tym roku. Nie było koła, które nie otrzymałoby nagrody.

Należy podkreślić duże zaangażowanie organizatorów w przygotowanie turnieju, a także

ogromną aktywność i odwagę kół w publicznych prezentacjach, na oczach licznie zgromadzonej i dopingującej widowni. Wszystkie koła porywająco, bez względu na wiek uczestniczek zatańczyły kankana, bardzo ciekawie zaprezentowały się też w pokazie mody XXII wieku, nieco gorzej wypadły w scenie kabaretowej i niektóre - w karaoke.

Pięcioosobowe jury tym razem najwyżej oceniło Koło Gospodyń Wiejskich z Wrzącej (gm. Kobylnica) i ono zostało głównym laureatem turnieju. Kolejne miejsca zajęły koła z: Łupawy, Kusowa, Stowięcina, Charnowa, Krępy Słupskiej, Dębnicy Kaszubskiej, Barcina i Smołdzina. W tegorocznym turnieju nie było tylko koła z gminy Damnica, a gospodarz imprezy - gmina Słupsk, zgodnie z regulaminem, zgłosiła do turnieju dwa koła.

Kolejny turniej potwierdził, że impreza, choć nie pozbawiona jeszcze pewnych mankamentów organizacyjnych, jest potrzebna, uczy i bawi, mocno aktywizuje koła wiejskie, a odbiorcom, zwłaszcza artystycznych prezentacji, dostarcza niezapomnianych wrażeń. Turniej wyzwała dobrą, zdrową konkurencję. (zbx)

Źródło: „Powiat Słupski

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Nie można zastąpić faktury paragonem

Zastąpienie obowiązku fakturowania niektórych usług paragonami fiskalnymi nie spełni celów znowelizowanej dyrektywy VAT.

W Sejmie trwają prace nad kolejną zmianą ustawy o VAT. Projekt Komisji Przyjazne Państwo, który czeka na drugie czytanie w Sejmie, zakłada, że podatnicy świadczący usługi taksówek, gastronomiczne i parkowania nie będą mieć obowiązku wystawiania faktur VAT, o ile zaewidencjonują obrót za pomocą kasy rejestrującej (chyba że nabywca zażąda faktury).

Jak wskazuje Przemysław Dybała, doradca podatkowy w Mazars Audyt, biuro w Krakowie, zasada ta ma dotyczyć również usług świadczonych na rzecz podatników VAT. Pojawia się pytanie o zgodność planowanych zmian z przepisami wspólnotowymi.

- Znowelizowana w 2010 roku Dyrektywa 112 przewiduje możliwość wystawiania faktur uproszczonych w przypadku, gdy kwota faktury nie przekracza 100 euro – wyjaśnia Przemysław Dybała.

Po konsultacji z Komitetem VAT możliwe będzie nawet wystawianie faktur uproszczonych przekraczających ten limit. Nasz rozmówca podkreśla jednak, że faktura uproszczona jest w dalszym ciągu fakturą VAT, zasadniczo dającą nabywcy prawo

do odliczenia VAT na niej wykazanego.

- Celem znowelizowanych przepisów dyrektywy jest jedynie ograniczenie formalności związanych z wystawianiem faktur – mówi Przemysław Dybała.

Państwa członkowskie do 1 stycznia 2013 r. mają czas na dostosowanie przepisów krajowych do znowelizowanej dyrektywy VAT.

Tymczasem – jak podkreśla ekspert – polski ustawodawca nie planuje wprowadzić uproszczeń związanych z fakturowaniem, lecz zamierza zastąpić (w określonym zakresie) faktury VAT paragonami fiskalnymi.

- Ta z pozoru tylko formalna różnica może mieć zasadnicze znaczenie dla podatników VAT nabywających takie usługi, gdyż podatnicy otrzymujący paragony zamiast faktur, nie będą mieć prawa do odliczenia wynikającego z nich podatku – stwierdza Przemysław Dybała.

Zdaniem naszego rozmówcy taki skutek nie jest zgodny z celem zmian wprowadzonych w dyrektywie. Podatnicy, rezygnując z żądania otrzymania faktury VAT, powinni być zatem świadomi wynikających z tego konsekwencji.

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna

Dług w VAT do umorzenia

Jeśli podatnik posiada zaległości w podatku od towarów i usług, może poprosić urząd skarbowy o ich umorzenie. W tym celu trzeba napisać wniosek

Przedsiębiorca przez cztery miesiące nie wpłacał należnego VAT.

- Czy mogę poprosić urząd skarbowy o umorzenie tego długu – pyta pan Wojciech z Tczewa.

Przepisy Ordynacji podatkowej jako jedną z form ulg w spłacie zobowiązań podatkowych przewidują m.in. umorzenie całości lub części zaległości podatkowych. Maciej Grela, doradca podatkowy w kancelarii Gide Loyrette Nouel, podkreśla, że umorzenie takie obejmuje automatycznie również odsetki za zwłokę w zakresie umorzonej części.

- Oznacza to, że właściwy dla podatnika urząd

skarbowy jest uprawniony do umarzania zaległości podatkowych także z tytułu VAT – stwierdza Maciej Grela.

Ekspert dodaje, że umorzenie jest dokonywane przede wszystkim na wniosek podatnika, a w pewnych okolicznościach z urzędu przez sam organ.

- Przesłanką zastosowania tego rodzaju preferencji na wniosek podatnika jest wykazanie, że w danym przypadku przyznanie ulgi jest uzasadnione występowaniem przynajmniej jednej z dwóch następujących przesłanek – ważnego interesu lub interesu publicznego – podpowiada Maciej Grela.

Pojęcia te – jak zauważa nasz rozmówca – są nieprecyzyjne, a ich interpretacja ma charakter uznaniowy, co sprawia, że kwestia umorzenia pozostaje w znacznej mierze w gestii urzędu. Jako typowe

okoliczności wypełniająca zasadniczo treść przesłanki ważnego interesu podatnika można wskazać np. odniesienie znacznych szkód materialnych na skutek kłęski żywiołowej, ciężką i przewlekłą chorobę podatnika uniemożliwiającą realizowanie zobowiązań podatkowych itp.

– W praktyce postępowania w analizowanych sprawach to podatnika obciąża wykazanie we wniosku istnienia tego rodzaju okoliczności – sugeruje Maciej Grela.

Według eksperta urząd skarbowy nie ma możliwości umorzenia zobowiązania podatkowego w zakresie VAT,

zanim nie stanie się ono zaległością. Tego rodzaju uprawnienie do zaniechania poboru podatku w całości lub w części (tj. określonego podatku za pewien okres dla określonej grupy podatników) przysługuje ministrowi finansów i jest realizowane w drodze rozporządzenia. Zaniechanie poboru ma zatem charakter aktu generalnego.

Podstawa prawna

Art. 67a ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2005 r. nr 8, poz. 60 z późn. zm.).

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna

Kolejne podwyżki akcyzy na wyroby tytoniowe będą równomierne

Zmniejszana będzie różnica w opodatkowaniu akcyzą między tytoniem do palenia a papierosami.

Zobowiązania Polski wobec UE, względy zdrowotne oraz budżetowe to trzy główne powody podwyższania akcyzy na wyroby tytoniowe, tłumaczyło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na interpelację poselską (nr 20877/11).

Analizując kolejne podwyżki, Ministerstwo Finansów podkreśliło, że w 2010 r. mimo wprowadzonej ponad 5-proc. podwyżki akcyzy na papierosy nie wzrosła akcyza na tytoń do palenia. Natomiast w 2011 r. akcyza na tytoń do palenia wzrosła o 4 proc., tyle samo co na papierosy.

Obecne ustawowe stawki podatku akcyzowego wynoszą: na papierosy 158,36 zł/1000 szt. i 31,41 proc. maksymalnej ceny detalicznej, zaś na tytoń do palenia 102,32 zł/kg i 31,41 proc. maksymalnej ceny detalicznej.

W konsekwencji relacja opodatkowania akcyzą tytoniu do palenia i papierosów wynosi znacznie poniżej

2/3, powodując tym samym zwiększenie różnicy w opodatkowaniu akcyzą między tymi wyrobami. To z kolei powoduje, że cenowo zwiększa się atrakcyjność zakupu tytoniu do palenia. Każde zastąpienie 1000 szt. papierosów zakupem 1 kg tytoniu do palenia to strata w podatku akcyzowym w wysokości ok. 111,50 zł.

Prowadzona polityka podatkowa w zakresie podatku akcyzowego na wyroby tytoniowe na lata następne będzie podążała w kierunku stopniowego równomiernego wzrostu podatku akcyzowego, a nie tak jak miało to miejsce w 2008 r. i 2009 r., kiedy podwyżki były skokowe i wysokie.

Wynikało to z nierealizowania podwyżek akcyzy w równomierny sposób w latach poprzednich.

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna

BRACIA WITALIJSKY - KAPROWIE I PIRACI

Różnica pomiędzy "kaprem" a "piratem" polegała na tym, że kaper posiadał pełnomocnictwo w formie tzw. listu kaperskiego, nadane przez monarchę chcącego pozyskać w ten sposób pirata dla własnych celów politycznych. List kaperski, jeśli został wydany i przyjęty – stanowił zarazem podstawę do działania i usprawiedliwienie działań byłego już pirata, podejmowanych przeciw wrogom danego monarchy. Piraci sensu stricto nie posiadali listów kaperskich ani żadnych innych dokumentów tego rodzaju, zawsze działając przeciw wszystkim i na własną rękę.

Piractwo rozpleniło się po Morzu Bałtyckim szczególnie pod koniec XIV wieku, podczas sławnego oblężenia Sztokholmu przez Duńczyków.

Ówczesny kronikarz lubecki imieniem Detmar pisał o tym tak:

[...] ludzie z różnych stron i różnego stanu, w tym mieszczenie, rzemieślnicy, chłopcy, zebrali się i nazwali Braćmi Witalijskimi. Twierdzili, że zamierzają wystąpić przeciw Królowej Danii, by w ten sposób wspomóc Króla Szwecji, wziętego przez nią do niewoli. [...]

Związek Hanzeatycki, nazywany po prostu Hanzą, widział w staraniach duńskiej królowej, chcącej zmienić całą ówczesną Skandynawię w jeden obszar gospodarczy, zagrożenie dla swojego własnego handlu.

Jako że Sztokholm również był miastem hanzeatyckim, interesy jego reprezentowała w imieniu Związku Lubeka. Doszło do sojuszu tejże Lubeki i innych miast hanzeatyckich (Elbląga, Gdańska, Greifswaldu, Rewala, Rostocku, Stralsundu, Torunia i Wismaru) z meklemburskim księciem Johannem i zdetronizowanym królem szwedzkim Albrechtem Meklemburskim. Od wiosny 1389 roku Duńczycy zamknęli wokół Sztokholmu pierścień oblężenia lądowego; miasto dostępne było tylko od strony morza i tylko tak można je było zaopatrywać, m. in. w żywność dla mieszkańców.

Połączone sojuszem miasta i książę Johann poczęli w imieniu zdetronizowanego króla Albrechta wystawiać wspomniane wyżej listy kaperskie wszystkim piratom i kapitanom statków neutralnych, którzy zgłaszali gotowość zaopatrywania głodującego Sztokholmu w żywność poprzez linie duńskiej blokady. Dzisiejsze "wiktuwały" znane były podówczas, jako "Vitalien", więc i żeglarze, uczestniczący w akcji swoistej aprowizacji Sztokholmu, nazwani zostali "Die Vitalienbrüder", czyli "Braćmi Witalijskimi".

Wielu kapitanów statków pirackich przyjęło wspomniane listy jedynie po to, by nadać uprawianemu przez siebie procederowi pozory legalności. Ichmościowie,

z rzadka jedynie dostarczając żywność do Sztokholmu – po dawnemu w najlepsze rabowali przepływające statki bez względu na ich bandery, co w końcu – jak zapisał wspomniany już Detmar – doprowadziło do wielkiego wzrostu ceny śledzia.

W roku 1395, wskutek interwencji miast hanzeatyckich, były król Albrecht został zwolniony przez Jej Wysokość Małgorzatę z niewoli, jednak sytuacja na morzu pozostała zła. Część morskiego "pospolitego ruszenia" porzuciła niecny proceder i powróciła do bardziej pokojowych zajęć, ale reszta niedawnych kaprów powróciła po prostu do piractwa. Piratami zostawali też wcale liczni szlachcice, m. in. z ziem dzisiejszych Niemiec i Skandynawii, jednak gros załóg stanowili teraz mieszczenie, chłopcy i biedota.

Zagrożenie dla handlu ze strony piratów zmusiło władze Hanzę do energicznego działania. Miasta, które niegdyś, jak Rostock czy Wismar, jawnie sprzyjały piratom – teraz zamykały przed nimi swe porty i rynki. Z innych portów wysyłano na kogach regularne ekspedycje karne. W odwecie Bracia Witalijscy zaczęli napadać i łupić statki z Rostocku i Wismaru, ale wielu z nich trafiało przy tej okazji w ręce władz. Wtrącano ich do więzień i stawiano przed sądami. Schwyty pirat, bez względu na swą rangę, mógł spodziewać się wyłącznie kary śmierci – według zapisów w ówczesnych kronikach, kaci musieli zatrudniać w owych dniach licznych pomocników, wiele bowiem głów pirackich czekało na ścięcie.

Piraci odpłacali prześladowcom pięknym za nadobne. O ile wcześniej ten i ów bogaty kupiec mógł się wykupić i ująć z życiem z napaści, o tyle teraz zdarzało się, że całe załogi napadanych statków musiały "wracać wpływ tam, skąd przyplłynęły". Innymi słowy, nieszczęsnych (i nieraz Bogu ducha winnych!) kupców i żeglarzy wyrzucano po prostu i bez pardonu za burtę, a zdarzało się, że ten i ów ze schwytych pożałował, że nie skończył w opisany wyżej sposób, bowiem wśród piratów nie brakowało prawdziwych okrutników!

Szczególne sukcesy w walce z piratami odnosił Stralsund. W jednej z kronik tego miasta odnotowano m. in. fakt przyłapania przez stralsundzkie kogi "kapitana Moltkego ze stu kompaniami". Należy przypuszczać, iż schwytanych spotkał los nie do pozazdroszczenia...

Sytuacja na zachodnim Bałtyku stawała się powoli krytyczna dla piratów, więc większość Braci Witalijskich przeniosła się z czasem do Visby na Gotlandii. Mieszkańcy tej wielkiej bałtyckiej wyspy, mimo strasznej klęski, jaką zgotowały im w 1361 roku wojska duńskiego króla Waldemara IV, wciąż cieszyli się sporą niezależnością, umiejętnie wykorzystując jej położenie na skrzyżowaniu szlaków żeglugowych.

W 1394 roku Bracia wybrali na swą siedzibę Visby – m.in. dlatego, że nie lubiano tam ani duńskiej "czarnej" Małgorzaty, ani Hanzy i jej miast. Ponadto syn Albrechta Meklemburskiego, księżę Eryk, który akurat wtedy władał Gotlandią, przypomniał sobie o swoich pretensjach do tronu szwedzkiego i na powrót zaczął wystawiać listy kaperskie piratom, czyniąc ich w ten sposób kapitanami swej floty. Visby ze swej strony oferowało im zalety umocnionej, morskiej bazy, z magazynami i zapleczem remontowym dla statków. Rada miasta umiejętnie "lawirowała" pomiędzy opcjami politycznymi, ścierającymi się na lokalnej arenie. Dla samych Braci okres stacjonowania na Gotlandii był ich złotym wiekiem. Wyposażeni w listy kaperskie księcia Eryka, mogli bez przeszkód ni pardonu łupić statki duńskie i hanzeatyckie i wypełniać wisbijskie magazyny ich ładunkami. Poszczególne piraci stawali się bogaczami, nieźle wiodło się też cywilnej ludności miasta. Za to Duńczycy i Hanzeaci, zgrzytając zębami w bezsilnej złości, musieli uciec się do konwojowania swoich statków przez wszędobylskie kogi. Kolejne plany zniszczenia (raz i na zawsze!) brały w łeb wskutek braku należytej koordynacji działań. Niekiedy rezultaty podejmowanych akcji bywały zaskakujące, czasem niestety bardzo niemiłe...

Ot, na przykład – w roku 1396 flota JKM Małgorzaty wypłynęła z Kalmaru obierając kurs na Visby, by tam przyłapać i zrobić przykładowe kęsim Braciom Witalijskim. Niestety u celu dzielni Duńczycy nie dostrzegli ani jednej żywej duszy, przeto zawrócili do domu. Wtedy jednak wykryto na horyzoncie żagle licznych jednostek, trzymających kurs na Visby. Zanim duńskie załogi zorientowały się w sytuacji, przybysze – Hanzeaci pod wodzą Gdańszczan, a więc sojusznicy! – przypuścili atak.

Doszło do nadzwyczaj krwawej bitwy między obiema flotami, wysłanymi w morze w jednym i tym samym celu. Pierwsi spostrzegli się Duńczycy, lecz Hanzeaci, wietrząc podstęp, walczyli dalej. Jeszcze po bitwie wyrzucono za burty statków prawie osiemdziesięciu Duńczyków! Gdy zwycięscy i rozochoceni Hanzeaci w glorii chwały zawinęli do Visby – okazało się, że odniesione "zwycięstwo" było w istocie tragiczną pomyłką. Wówczas Lubeczanie, którzy ociągali się w walce z Duńczykami, obrócili swój gniew przeciw Gdańszczanom. Na ulicach spokojnego dotąd miasta doszło do kolejnej, regularnej i krwawej bitwy między sojusznikami.

Zdziwienie powracających do swego portu Braci Witalijskich nie miało granic, gdy na miejscu okazało się, że oto "korespondencyjnie" wygrali wielką bitwę z siłami duńsko-hanzeatyckimi!

Bracia Witalijscy pojawili się po raz kolejny na arenie wielkiej polityki w XIV wieku po utworzeniu w 1397 roku Unii Północnej, której władcą został (na życzenie znanej nam już JKM Małgorzaty, królowej Danii) dobry nasz znajomy – Eryk Pomorski. Braciszkanie, niewiele mający wspólnego z jakimkolwiek zakonem, usiłowali opanować Sztokholm, znajdujący się wtedy w rękach Hanzy. Pragnęli w ten sposób wesprzeć innego, również dobrze nam znanego Eryka (Gotlandzkiego) w jego roszczeniach do tronu szwedzkiego. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że zamiar wspierania wspomnianego kandydata mieli nieliczni szlachcice szwedzcy i meklemburscy, którzy swego czasu jeszcze na Gotlandii przewodzili Braciom Witalijskim. "Szeregowym" piratom marzyło się po prostu złupienie bogatego miasta. Jakkolwiek tam było – wiosną roku 1397 flota Braci, złożona z 42 jednostek z 1200 ludźmi na pokładach, wyruszyła z Visby, biorąc kurs na Sztokholm. Dowódcą ekspedycji był niejaki Sven Sture, swego czasu niekwestionowany herszt Braci Witalijskich na Gotlandii. W swoich rachubach imć Sture brał pod uwagę ewentualne wsparcie ze strony zwolenników zdeponowanego króla Albrechta, a także ze strony wszystkich tych, którzy nie byli zadowoleni z biegu spraw w Unii Północnej.

Do zwycięstwa zabrakło Braciom naprawdę niewiele – dość rzec, że dowódca obrony Sztokholmu, imć Albert Russe, zaczął rozważać możliwość poddania obleganego miasta. Niestety, właśnie wtedy nagle zmarł księżę Eryk Gotlandzki, a wśród oblegających wybuchły spory, które

doprowadziły do zakończenia oblężenia. Wydawało się, iż oto zgasła szczęśliwa gwiazda Braci Witalijskich, bowiem skończyły się ich złote czasy pod ochroną listów kaperskich.

Wtedy na politycznej arenie pojawiła się nowa siła w postaci zakonu krzyżackiego. Ciekawe, że zakon ten, różnie w naszej historii zapisany, był swego czasu... zbiorowym członkiem Hanzy! Zwierzchność zakonu oraz rady miast hanzeatyckich doszły do wspólnego wniosku, iż sprawę krnąbrnych Braci załatwić może jedynie generalny szturm na Visby, stanowiące ich bazę. Każda ze stron chciała przy okazji upiec na roznieconym ogniu własną pieczeń. Zakonowi chodziło o zajęcie całej Gotlandii i powiększenie strefy wpływów na Bałtyku. Przed przystąpieniem do antypirackiej operacji zakon rozpropagował ją jako kolejną krucjatę (!) zabijając w ten sposób niemałego "ćwieka moralnego" ludności wyspy. Flota zakonu, dowodzona osobiście przez Wielkiego Mistrza Konrada von Jungingen (starszego brata kolejnego naszego znajomego, Ulryka, który z górą dwanaście lat później zginie w największej lądowej bitwie tamtych czasów), liczyła podówczas osiemdziesiąt jednostek z pięcioma tysiącami ludzi na pokładach. Termin rozpoczęcia akcji przeciw piratom ustalono na 31 marca 1398 roku. Było to bardzo dobre posunięcie, bowiem statki piratów pozostawały jeszcze w porcie wskutek jego zalodzenia. Dla floty zakonu warunki pogodowe nie stanowiły jednak przeszkody. Krzyżacy przeprowadzili desant na południe od Visby, koło Västergarn, po czym połączone siły zakonu i miast hanzeatyckich, nowoczesnie uzbrojone i znakomicie wyekwipowane, ruszyły lądem na miasto. Flota, która przywozła te wojska na swoich pokładach, zablokowała Visby od strony morza.

Atak połączonych sił krzyżacko-hanzeatyckich był dla piratów całkowitym zaskoczeniem, ale Bracia Witalijscy bronili się nadzwyczaj dzielnie. Atakujący dostali się do miasta dopiero dzięki pomocy Gotlandczyków, walki trwały jednak nadal. W końcu Wielki Mistrz Konrad von Jungingen musiał zawrzeć ze swym przeciwnikiem, Svenem Sture, zawieszenie broni. Na mocy tegoż Gotlandia przypadła "po wieczne czasy" zakonowi krzyżackiemu. W specjalnym dokumencie, datowanym 19. maja 1398 roku, Krzyżacy oficjalnie podziękowali mieszkańcom wyspy za wsparcie, a w celu zabezpieczenia nowej zdobyczy przed zakusami

zawistnych obsadzili wyspę swoimi oddziałami.

Pokonanemu Svenowi Sture pozwolono odpłynąć z Visby na pełne morze, wraz z pewną liczbą okrętów i dwoma tysiącami ludzi. Wkrótce drogi Braci Witalijskich się rozeszły – część z nich, skupiona wokół Svena Sture, zawarła pokój z duńską "czarną" Małgorzatą i jej protegowanym Erykiem Pomorskim, władcą Unii Północnej. Inni przenieśli się na wschód, do zatok Botnickiej i Fińskiej. Tam kontynuowali swój proceder i co rusz zalewali sadła za skórę znienawidzonym Worom Pieprzu, czyli tamtejszym kupcom hanzeatyckim.

Znaczna część Braci Witalijskich przeniosła się jednak na zachód, by tam zasłynąć (pod nowym dowództwem) jako "zbiorowy wróg publiczny" ówczesnej Europy, ale to już inna historia...

Kogi, albo na czym żeglowano w czternastym wieku

To, co dzisiaj wiemy o "kogach", zawdzięczamy w znacznej mierze odnalezieniu na brzegach Wezery pod Bremą statku hanzeatyckiego z około 1380 roku – czyli mniej więcej z czasów opisanych wyżej wydarzeń. Był to pierwszy odnaleziony okaz oryginalnej kogi hanzeatyckiej o długości 23,5 i szerokości 7 metrów oraz nośności ok. 130 ton. Obecnie cenna koga znajduje się w Deutsches Schiffahrtsmuseum w Bremerhaven.

W roku 1975, podczas prac przy budowie tzw. Portu Północnego w Gdańsku, odnaleziono fragmenty innej hanzeatyckiej kogi, które można obejrzeć w tamtejszym Muzeum Morskim. Wcześniejczy nasz obraz kogi kształtowały jej wizerunki na pieczęciach takich portowych miast hanzeatyckich, jak Stralsund czy wspomniany Gdańsk.

Kogi rozwinęły się z innego typu żaglowca północnej Europy – nefu. Były podstawowym typem statku handlowego sławnej Hanzy, pełniąc w razie potrzeby również rolę okrętów wojennych. Pierwsze kogi miały na prawej burcie wiosło sterowe (od tego wiosła wywodzi się fachowa, żeglarska nazwa tej burty – "Steuerbord", "sterburta" etc.); późniejsze otrzymały ster zawiasowy w linii symetrii kadłuba. Kolejną charakterystyczną cechą kog był kształt ich dziobnic i tylnic (stew dziobowych i rufowych) – były to proste belki, wychodzące mniej lub bardziej ukośnie ze stępki. Przedłużeniem dziobnicy był tzw. bukszpryt (nm. "Bugspriet"), do którego mocowano liny usztywniające maszt.

Kogi były statkami pękatymi (tj. krótkimi i szerokimi) o stosunkowo dużym, sięgającym trzech metrów, zanurzeniu i płaskim dnie. Konstrukcję kadłuba statku tworzyły drewniane wręgi wraz z usztywniającymi pokładnikami, wystające (podobnie jak w nefie) na zewnątrz dębowego lub świerkowego poszycia. Na rufie kogi znajdował się tzw. kasztel – nadbudówka, stanowiąca przedłużenie burt. Nośność kog wynosiła od 80 do 160 ton, spotykano jednak wśród nich statki

o nośności nawet do 200 ton.

Jak wszystkie duże statki tamtych czasów, kogi napędzane były siłą wiatru. Na jednym maszcie stojącym mniej więcej pośrodku kadłuba i usztywnionym linami, nosiły po jednym wielkim, rejowym żaglu. Nie mogły pływać "ostro na wiatr" i musiały wyczekiwać pomyślnych wiatrów, stojąc na kotwicach.

W M Wachniewski

Źródła:

S. Gulas, P. Pevny: Żaglowce. Wyd. "Sport i Turystyka", Warszawa 1985, ss. 114-117;

H. Neukirchen: Piraten – Seeraub auf allen Meeren. VEB Transpress Verlag, Berlin/Ost 1976, ss. 59-65.

ZAPRASZAMY DO REKLAMY

Zapraszamy do reklamy swojej firmy, usług i produktów na łamach naszego biuletynu, jak również na internetowej stronie naszej Izby (kontakt: Małgorzata Borkowska, tel. 59 842-50-98). Obecnie reklamują się na niej następujące firmy:

- Alior Bank S.A.
- E.Leclerc SŁUPSKDIS Sp. z o.o.
- ENERGA ELEKTROWNIE Słupsk Sp. z o.o.
- Ignaczak Technika Grzewcza Sp. z o.o.
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Elektroenergetycznego ENBUD Słupsk Sp. z o.o.
- RATTANPOL Tomasz Czechowicz
- STANPOL SP. z o.o.
- TRITEC Polska Sp. z o.o.
- WODOCIĄGI SŁUPSK Sp. z o.o.
- Zakład Robót Elektrycznych i Teleelektrycznych ELEKTROMONT
- Zakład Usług Inwestycyjnych SUMABUD Roman Małkiewicz Sp. Jawna

**Słupska Izba
Przemysłowo – Handlowa**

ul. Sienkiewicza 19
76-200 Słupsk
tel. 59 842-50-98
tel/fax. 59 842-68-97
e-mail: biuro@siph.slupsk.pl
www.siph.slupsk.pl

**“Kalejdoskop Gospodarczy”
- biuletyn elektroniczny SIPH redagują**

Zdzisław Andrzej Walo – kierownictwo
Małgorzata Borkowska - skład
Marzena Szost – skład